

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. INŻ. PAWEŁ RUMPEL,
został przez Radę Ministrów mianowany
członkiem Komisji Ankietowej do Badania
Cen.

Major -- naczelnikiem wydziału prasowego w Ministerjum Spraw Zagran.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12 stycznia. Naczelnikiem wydziału prasowego Ministerjum Spraw Zagranicznych ma być mianowany attaché wojskowy poselstwa w Helsingforsie major Konrad Libicki.

Krótkie życie noworodka podkasanej Muzy.

(Od wł. korespondenta).
Warszawa, 12 stycznia. Po dwudniowym istnieniu zlikwidowano tu nowozałożony kabaret artystyczny „Music-hall”, otwarty w gmachu teatru „Komedja” przy ulicy Jasnej. Powodem zamknięcia był zupełny brak zainteresowania się publiczności tą imprezą.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,66
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,71
Szwajcaria	173,52
Drua przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,98
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,15
Złoty	57,25
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,99—9,00

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efektu po kursie — 8.95.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,99
W płaceni 8,98
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

W nadchodzący piątek Prezydent Stanów Zjednocz. wypowie wojnę Meksykowi. Tajny traktat między Meksykiem a Japonią może wywołać zawieruchę światową.

(Tel. własny „Łódzk. Echa Wiecz.”).
Z Londynu donoszą, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych traktują formę oświadczenia Coolidge’a jako nieformalne wypowiedzenie wojny Meksykowi przez Stany Zjednoczone. W kołach dyplomatycznych i politycznych panuje przekonanie, że między Meksykiem a Japonią istnieje już od lat pięciu

tajny traktat wojenny, który zobowiązuje Japonię do udzielenia Meksykowi na wypadek wojny pomocy zarówno materialnej jak i moralnej.

(Tel. własny „Łódzk. Echa Wiecz.”).
W Berlinie otrzymano dziś w nocy wiadomość, jakoby prezydent Coolidge ostatecznie zdecydował się wypowiedzieć formalnie w piątek nadchodzący wojnę Meksykowi.

Porucznik znieważony przez studenta stanął przed sądem za usiłowanie zabójstwa.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. — Przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczęła się dzisiaj sprawa porucznika Stefanowicza z 33 p. p., stacjonowanego w Łomży. Po zajęciach majowych na pewnym wieczorku towarzyskim między porucznikiem Stefanowiczem a studentem agronomii Janem Zielińskim wynikł zatarg. Podczas kłótni student

czynnie znieważył oficera. Trzy razy wyznaczono termin pojedynka, lecz student Zieliński nie stawiał na placu. Po pewnym czasie porucznik Stefanowicz spotkawszy studenta na ulicy, dobył rewolweru i strzelił 4 razy, raniąc go ciężko w głowę. Zieliński, po długiej kuracji wyzdrowiał a porucznik odpowiada obecnie za usiłowanie zabójstwa.

Przed wyborami do sejmu.

Ukraińcy wysuną demonstracyjnych kandydatów.

(Od własnego korespondenta).
Lwów, 12. 1. Wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej zauważyć się daje silne ożywienie w związku ze zbliżającym się okresem wyborczym do Sejmu. Skrajni nacjonalści ukraińscy wysuną demonstracyjnych kandydatów

znanych ze swej antypolskiej działalności a przebywających obecnie na emigracji. O utrzymaniu bloku mniejszości narodowych na terenie Wschodniej Małopolski, zdaje się nie ma mowy.

Kontredans dyplomatów polskich.

Zmiany w poselstwach zagranicznych.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. — Wśród zmian jakie zająć mają niebawem na naszych placówkach dyplomatycznych, wymienić należy przeniesienie posła Michałowskiego z

Budapesztu do Helsingforsu. Dotychczasowy poseł polski w Helsingforsie p. Filipowicz odeszł do Bukaresztu. Względnie obejmie stanowisko podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr.

Nadwyżka dochodów państwa polskiego w roku 1926-ym wynosi 53 miliony 500 tysięcy złotych.

(Od wł. korespondenta).
Warszawa, 12 stycznia. Dochody państwa polskiego w roku 1926 wyniosły 1.905.570 tysięcy złotych, co stanowi 125 proc. sum preliminowa-

nych. Wydatki w tym roku wyniosły 1.852.070 tysięcy złotych, czyli 107 proc. sum preliminowanych. — Nadwyżka dochodów wynosi zatem 53.500 tysięcy złotych.

Prezydent Mostirki zwiedza zakłady amunicyjne w Starachowicach.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. — Wczoraj wieczorem pociągiem nadzwyczajnym wyjechał do Strachowic Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydent Mościcki zamierza zwiedzić zakłady amu-

nicyjne w Starachowicach. W wycieczce tej towarzyszy między innymi Prezydentowi szef departamentu przemysłu wojennego Min. Spraw Wojskowych generał Litwinowicz.

Decyzja sądu konkursowego na architektoniczne rozplanowanie Placu Saskiego w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. Wczoraj w towarzystwie opieki nad zabytkami ogłoszono decyzję sądu konkursowego na architektoniczne rozplanowanie Placu Saskiego w Warszawie. Pierwszą nagrodę przyznano panu H. Jawornickiemu, drugą — profesorowi Sosnowskiemu, trzecią — p. Norwertowi. Ponadto kilka prac wyróżniono.

Do państwa czerwonych carów wyjechał wczoraj poseł Patek

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. — Wczoraj wyjechał do Moskwy nowomianowany poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek. Przed odjazdem p. Patek przywity był na audiencji przez Prezydenta Mościckiego i premiera Piłsudskiego. Na dworcu kolejowym żegnali go przedstawiciele M. S. Z., poseł sowiecki Wojkow i poseł japoński.

A więc zabójstwo polityczne?

Uwolnienie dozorczy Kwiatkowskiego.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 12. 1. — Po dwutygodniowym areszcie uwolniono wczoraj Kwiatkowskiego, posadzonego o skrytobójcze zabójstwo na tle zazdrości niejakiego Openheima na schodach domu przy ulicy Franciszkańskiej 5. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że zabójstwo to jest aktem zemsty partyjnej. Openheim, jak ustalono, należał do partii komunistycznej.

Samobójstwo posterunkowego w Warszawie.

Powodem — niesnaski domowe

(Od wł. korespondenta).
Warszawa, 12 stycznia. W dniu wczorajszym posterunkowy 26 komisariatu p. p. Aleksander Oprządek wystrzelał z rewolweru w skroń odebrał sobie życie. Przyczyną tego były nieustanne niesnaski rodzinne powodowane niedostatkiem. Wczoraj po ostrej wymianie zdań ze swoją żoną Oprządek, zamknawszy się w mieszkaniu, położył kres swemu życiu.

Za kulisami propozycji pożyczek zagranicznych.

Pośrednicy wywiadowcami wrogich sztabów generalnych.

W ostatnich czasach kręci się w Polsce dosyć agentów zagranicznych, którzy, podając się za pełnomocników różnych instytucji finansowych zagranicznych, przeważnie amerykańskich, wyrażają gotowość nawiązania pertraktacji o większe pożyczki.

Panowie ci odwiedzają przedsiębiorstwa najpo ważniejsze, zwłaszcza z dziedziny ciężkiego przemysłu, niejednokrotnie o doniosłym znaczeniu dla obrony państwa i zbierają w nich szczegóły o ich sprawności technicznej, produkcji, środkach wytwórczych, odbiorcach, za mowieniach rządowych, jednocześnie prosząc o szkice, plany i zdjęcia fotograficzne — rzekomo celem lepszego zorientowania się w stanie interesów danego przedsiębiorstwa.

Ponieważ, jak praktyka wykazuje, oferty takie przeważnie nie dochodzą do skutku, więc do wodzi to, że pośrednikom zagranicznym zależy jedynie na zdobyciu wyczerpujących danych o tajnikach poważniejszych przedsiębiorstw, zwłaszcza w zakresie ewentualnej mobilizacji przemysłowej na wypadek wojny. Jasne jest, że

tego rodzaju informacje mogą oddać wielkie usługi nie tylko zakordonowemu przemysłom konkurencyjnym, ale również tamtejszym sztabom generalnym.

Raz nareszcie należałoby położyć kres żerowaniu różnych zagranicznych agentów „pożyczkowych” w Polsce, zwłaszcza tych „Amerykanów” z Berlina, którzy pod pozorem wielkich obietnic pożyczkowych, robionych chorującym na brak kapitału przemysłowi polskiemu, wyludzają odeń wszelkie sekrety i tajniki, które w żadnym wypadku nie powinny wydostać się poza granice kraju.

W najbliższym czasie postaramy się bliżej osobami „Amerykanów” z Berlina, występujących w roli pośredników między naszym przemysłem a rzekomym kapitałem zagranicznym. Sprawy te uregulował już rząd włoski, zapowiadając wydanie dekretu, zakazującego udzielania zagranicy informacji, ważnych dla ekspansji gospodarczej i obrony kraju.

R. S.

Rząd wprowadza opłaty wywozowe na zboże.

Pierwszy krok w walce z drożyzną.

Z Warszawy donoszą: Stały wzrost cen zboża w Polsce i potęgająca się drożyzna skłoniła nareszcie rząd do działania.

Po długich wahanjach rząd zdecydował się wprowadzić opłaty wywozowe na zboże. Odnośnego rozporządzenia rządu oczekiwać należy w najbliższych dniach.

Niekana drożyzna chleba i artykułów pierwszej

potrzeby ludność miast przyjmie z ulgą wiadomość o decyzji rządu.

Wprowadzenie opłat wywozowych zahamuje niewątpliwie masowy wywóz ziarna polskiego zagranicę i spowoduje uruchomienie zapasów zboża na rynkach krajowych.

„Czy w konsekwencji ceny zboża w Polsce ulegną niższości i czy połączymy to z sobą potanieńnię maki i chleba” — trudno przewidzieć.

W niedzielę zjadą do Warszawy komornicy z całej Polski.

Nowe „Zrzeszenie Komorników Sądowych Rzeczypospolitej” będzie stało na straży godności i honoru tego stanu.

Z Warszawy donoszą: Komornicy okręgów warszawskiego i wileńskiego łączą się i dla ratowania swego moralnego prestiżu wobec społeczeństwa i wyrobienia w niem przychylnego zdania o komornikach, organizują się w wielki związek pod nazwą zrzeszenie komorników sądowych Rzeczypospolitej Polskiej w okręgach sądów apelacyjnych Warszawy, Lublina i Wilna.

Już paragraf pierwszy statutu zrzeszenia określa nader dodatnio cel powstania organizacji. Brzmi on następująco:

„Dając do utrzymania łączności koleżeńkiej i zawodowej komornicy sądowi zawierają zrzeszenie, które ma na celu a) utrzymanie powagi i dostojności stanu komorniczego za pomocą zapobiegania i właściwego reagowania na niezgodne z pojęciem honoru i etyki czyny zniesławiające, jako obywateli kraju, współkolegów i urzędników.

b) pomoc kolegom i ich rodzinom, znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym, wskutek okoliczności wyjątkowych, c) ubezpieczenie od ryzyka zawodowego.

Na walnym zebraniu komorników, które odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w Sali Sądu Pokoju 11 okręgu, Poznańska 21, zjedzie się łącznie 27 komorników m. Warszawy, oraz dwustu komorników z okręgów apelacyjnych do których należą Łódź, Lublin i Wilno.

Narady ich będą między innymi zmierzały do wspólnej akcji przeciwko wszelkiemu złu, jakie przynosi społeczeństwu postępowania niesumiennych i lekkomyślnych komorników jak również dla stworzenia instytucji, w której ewentualne skargi na komorników mogłyby być z miejsca likwidowane.

Te cechy powołanego do życia zrzeszenia należy powitać z pełnym zadowoleniem.

Zwiększony ruch pociągów towarowych i zły stan torów

powodem opóźnienia pociągów osobowych.

Z Warszawy donoszą: Na magistralach kolejowych od dłuższego już czasu pociągi pasażerskie ulegają systematycznym opóźnieniom.

Przyczyną tych opóźnień jest wzmógłony ostatnio ruch pociągów towarowych, których liczba w ostatnich trzech miesiącach znacznie się zwiększyła.

Posatem na opóźnienie się pociągów wpływa

zły stan torów kolejowych, szczególnie szyn i zwrotnic.

Wobec fatalnego stanu torów kierownicy pociągów nie mogą „nadrabiać” w drodze opóźnień, ponieważ każdy odcinek toru ma ustalone maximum szybkości ze względu na bezpieczeństwo ruchu.

P. Meysztowicz ministrem rolnictwa, p. Lednicki sprawiedliwości?

Stołeczne pogłoski o dalszych zmianach w gabinecie.

Warszawa, 12 stycznia. Utrzymuje się przekonanie, że nominacja dr. Dobruckiego jest pierwszą jaskółką rekonstrukcyjną i że dalsze zmiany w rządzie przewidywane są jeszcze w bieżącym tygodniu.

Mimo zaprzeczeń pojawiają się w dalszym ciągu pogłoski, jakoby Marszałek Piłsudski miał jednakże istotnie zamiar zrezygnować z szefostwa rządu w najbliższym kilkutygodniowym okresie czasu, pozostawiając sobie jedynie teke ministra spraw wojskowych. Ster rządowy przeszedłby w takim razie w ręce

prof. Bartla, który specjalną uwagę poświęciłby zagadnieniom gospodarczym.

Mówi się dalej uporczywie o ustąpieniu p. Meysztowicza ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Jednakże p. Meysztowicz ma jakoby nadal pozostać w gabinecie, przyczem wymienia się go jako kandydata na stanowisko ministra rolnictwa.

Wreszcie należy zanotować wersję, jakoby p. Aleksander Lednicki miał być upatrzonym kandydatem na stanowisko ministra sprawiedliwości.

W niedzielę węgla ładować nie wolno.

Cofnięcie zezwolenia wydanego w dniach głodu opałowego.

Z Warszawy donoszą: Zapotrzebowanie węgla w Polsce jest już niemal w całość pokryte. Miasta i ośrodki przemysłowe otrzymują dostateczne ilości opału.

W związku z tem władze rządowe cofnęły ko pełniom zezwolenie na ładowanie węgla w nie-

dziele. Zezwolenie takie wydane było w okresie największego wywozu węgla zagranicę, kiedy to nie było czasu na ładowanie węgla na potrzeby krajowe.

W związku z zaprzestaniem ładowania węgla w niedzielę — wczorajsze transporty węgla były znacznie mniejsze.

Wydalenie 2 przodowników i 2 posterunkowych za poturbowanie oficera w komisarjacie.

Z Warszawy donoszą: Głośna przed paru miesiącami sprawa poturbowania porucznika K. O. P. de-Rosseta w jednym z komisarjatów policji, znalazła swój finał w rozkazie komendanta policji na m. st. Warszawę.

Rozkazem tym wydaleniu zostali ze służby „za

brutalne i nie właściwe postępowanie wobec osoby wojskowej” 4 funkcjonariusze policji: st. przodownik Jankowski Tadeusz, przod. Jechnowski Leon, st. poster. Stasiak Marcin i poster. Sobol Kazimierz

Katastrofa kolejowa w Lublińcu.

Katowice, 12. 1. Na stacji Lublińiec wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa.

Wykolejeniu uległ parowóz oraz 4 wagony towarowo naładowane rudą żelazną. Z obsługi ra-

ny lekko odniósł konduktor kolejowy. Przerwa w ruchu trwała 3 godziny.

Wine katastrofy ponosi zwrótnicy.

Żyto rosyjskie nie nadaje się do wypieku chleba pytlowego.

Mąka brudno-kawowa zdatna jest tylko na chleb razowy.

Z Warszawy donoszą: Żyto rosyjskie, sprowadzone ostatnio do Polski okazało się zupełnie niezdatne do wypieku chleba pytlowego.

Mąka z tego żyta ma kolor brudno-kawowy. Mąkę rosyjską można tylko mieszać z mąką polską i to w ilości nie większej niż 10 — 15 procent.

Z zakupionych zapasów maki wypiekany jest tylko chleb razowy. Dalsze umowy na dostawę żyta rosyjskiego nie są zawierane.

Przyczyny interwencji Stanów Zjedn. w Nikaragui.

Ciemne chmury nad Ameryką.

Z Berlina donoszą: Koła zbliżone do ambasady japońskiej w Berlinie oświadczają, że Tokio uważa sytuację międzynarodową w związku z wypadkami w Ameryce za poważnie zagrożoną.

Wypadki w Ameryce sprawiły, że w chwili obecnej Waszyngton nie interesuje się wogóle sprawami europejskimi.

Jeden z przedstawicieli południowo-amerykańskich republik, wyjaśnił źródła konfliktu między Stanami Zjednoczonymi, a Meksykiem i Nikaragui. Otóż Waszyngton skonstatował, że od lat, że kanał Panamski nie ma przyszłości.

gdyż leży w najbardziej wulkanicznej strefie Ameryki i wciąż się zawala, z drugiej strony widząc, że w najwęższym miejscu Nikaragui leżące jezioro ułatwia przekopanie kanału przez tę republikę, któryby łączył Atlantyk z Pacyfikiem, chce opanować Nikaragui, aby przystąpił na jej terytorjum do przekopania takiego kanału. Meksyk zwalcza powyższe usiłowania Ameryki, nie chce, aby flota waszyngtońska operowała na Pacyfiku z łatwością mogła wpływać na Atlantyk.

Ewakuacja Nadrenji jeszcze niezdecydowana.

Sensacyjne oświadczenie Brianda.

Paryż, 12. 1. — Briand oświadczył dzisiaj w kuluarach: Posadzają mnie o chęć ewakuacji Nadrenji.

To, co zrobiłem w tej kwestji, nie uważam za zdecydowane. W Thoiry żadnych przyrzeczeń Stresemannowi w tej mierze nie dałem.

Smutną jest rzeczą, że rada ministrów nie dopuszcza do dyskusji nad polityką zagraniczną.

Dość mam ataków pod moim adresem skierowanych i żądam wyjaśnienia, kto mię chce usunąć. Jeżeli dyskusja w parlamencie nie dojdzie do skutku, przeprowadzę ją jak najszybciej w senacie.

Wystawa drobiu i zwierząt domowych w Pabjanicach.

Liczne zgłoszenia.

Z Pabjanic telefonują: Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, Związek Hodowców Drobiu w Pabjanicach, urządziła w początkach lutego r. b. wystawę drobiu i zwierząt domowych.

Zgłoszenia osób zainteresowanych napływają z całego powiatu, co świadczy o doskonałej organizacji tej wystawy.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 6 lutego r. b.

Bójka czeladników rzeźniczych na szosie Konstanynowskiej.

Łódź, 12 stycznia. Wczoraj wieczorem na Szosie Konstanynowskiej wynikła bójka pomiędzy kilkoma czeladnikami rzeźniczkimi. Na widok zbliżającego się patrolu policyjnego awanturnicy rozbiegli się pozostawiając na miejscu kolegę swego 56-letniego

go Luzera Lajtmana, zamieszkałego na Balutach Lajtman odniósł kilka ran zadanych jakimś temem narzędziem. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunków przewiózł Lajtmana do domu w stanie osłabionym.

I głowę poranił i pączki mu się rozleciały.

Niefortunny skok z tramwaju.

Łódź, 12 stycznia. 16-letni Józef Marczewski, uliczny sprzedawca pączków, uwiesiwszy się na stopniach tramwaju, jechał na „gape” ulicą Kilińskiego.

Widząc zbliżającego się konduktora, chłopiec nie chcąc płacić za bilet wyskoczył w biegu z tramwaju

tak nieszczęśliwie, że upadł na głowę, kalecząc ją sobie dotkliwie.

Nieprzytomnego prawie sprzedawcę przenieśli do pobliskiej bramy i zawieziono pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunków odwiózł Marczewskiego do domu w stanie osłabionym.

Z kraju, gdzie króluje rozwiązłość obyczajów i rozpusta. Kobieta w Rosji Sowieckiej.

Jedno z pism berlińskich ogłasza bardzo zajmującą rozmowę z pewną młodą damą moskiewską, córką znanego profesora rosyjskiego.

Która świeżo przybyła z Rosji Sowieckiej do Berlina.

Wynurzenia jej pozwalają weirzeć w życie duchowe współczesnej kobiety rosyjskiej.

Większość młodych dziewcząt rosyjskich mały bierze udział w ruchu rewolucyjnym i socjalistycznym.

Rewolucja zniewoliła rosyjskie panny do prania i prasowania bielizny, szorowania podłóg, rabania i wnoszenia do mieszkań drzewa, jednym słowem wykonywania robót domowej służącej, a ponadto do wykucia na pamięć komunistycznego katechizmu

w sowieckiej szkole.

Już na ławce szkolnej ucza nas, że miłość to absurd, że każda młoda dziewczyna musi wiedzieć.

co to jest „wolna miłość”.

że akt seksualny — to konieczność życia. Tłumacza nam, że niewierność mężów jest również koniecznością realną, że wszystko, co dawniej działo się pokryjono w towarzystwach.

należy dziś do dozwolonych rzeczy.

W rezultacie takich nauk masa gimnazjastek i studentek prowadzi bardzo lekko myślnie życie...

Młodzież meska dzisiejszej Rosji to przeważnie lekkomyślni egoiści, uważają cy dziewczęce

za łatwą do zdobycia zwierzynę.

Z opowiadań matek naszych i krewnych oraz z powieści wiemy, że dawnymi czasy mężczyźni asystowali młodym panom, ofiarowywali kwiaty i słodczyce, że **miłość, to coś pięknego w życiu...**

Dzisiaj w Rosji ani śladu takiej miłości!

Kobiety są traktowane narówni z mężczyznami. Młody człowiek w Moskwie, czy Leningradzie nigdy nie ofiaruje paniencie biletów do teatru, kwiatów lub cukierków. Paniątka musi

sama za wszystko płacić...

A jeśli pójdzie ze znajomym młodzieńcem do teatru, ani myśli jej odprowadzić do przedstawienia do domu, mimo, że cho dzenie samej po ulicach miast rosyjskich jest dla młodej kobiety

bardzo niebezpieczne.

To też wiele przedstawicielek pięć pięć w Rosji

woli wyrzec się teatru.

aniżeli narazić się na niebezpieczeństwo.

Trudno w takich warunkach dziewczynie zachować czystość.

Trzeba mieć bardzo silny charakter, aby się oprzeć pokusom czyhającym na każdym kroku!

Dawniej mężczyźni wysoko cenili czystość, niewinność dziewczęca.

Dzisiaj uważają to za przesadę, prowincjonalizm, zaściankowość.

Dużo się mówi i pisze dzisiaj w Rosji o małżeństwie, ale robotnicy i inteligencja w miastach wiedzieć nie chcą o ślubach kościelnych a małżeństwo w urzędzie oznacza, że narzeczony bierze na siebie obowiązek

placenia alimentów przyszłemu dziecku.

w każdej chwili natomiast może się z żoną rozwieść — wystarczy na to zameldo

wanie do registry ślubów i kobieta pozostaje sama, bez opieki.

Po rozwodzie zdarza się nieraz, że żona jest zmuszona dzielić pokój ze swym rozwiedzionym małżonkiem jeśli urząd mieszkaniowy

przyzna mu połowę pokoju.

W Moskwie jest duży popyt na narzeczonych z własnym pokojem, które też najczęściej wychodzą zamaż.

Dla pokojówek mężczyźni mają duży szacunek i boją się choćby pięć minut nawet

zostać z nimi sam na sam

w pokoju. — Jeżeli bowiem pokojówka twierdzi, że została przez pana domu uwiedziona, sędzia obowiązany jest wleżyć jej i

mężczyźnie przysądzić placenie alimentów...

Po wsiach również rozwiązłość i rozpusta króluje. Tylko córki bogatych gospodarzy miarkują się nieco, ale gros wiejskich dziewcząt prowadzi bardzo niemoralne życie... Mimo to jednakże ślub biorą w cerkwi i o sowieckim małżeństwie **nic wiedzieć nie chcą...**

Wzrost chorób wenerycznych, masowe samobójstwa, nałóg pijactwa, roznoszenie się prostytucji.

rozprzeżenie ostateczne obyczajów

jednym słowem, skłoniło przywódców bolszewizmu do podjęcia surowych kroków.

Kierownik „proletkultu” Lunaczarski wydał ukaz mianowicie o konieczności seksualnej wstrzeźliwości, z czego młodzi komunistyczna

śmieje się w kufak.

Pomimo propagandy antyreliżyjnej rosyjska dziewczyna pozostała bigotką i cerkwie moskiewskie są zawsze

przepelnione starszemi i młodszemi kobietami.

W gospodarstwie i polityce panny rosyjskie mało się orientują. Każda jednak jeśli zginać nie chce, musi mieć w świadectwie szkolnym adnotację:

„Politycznie wykształcona”!

Jak z powyższego wynika, los rosyjskiego dziewczęcia na gruncie bolszewickim niezbyt jest szczęśliwy.

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No. 120.



No. 121.



No. 122.

Podobiznę, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — — Dzisiaj!
„KWIACIARKA”
(Bouquette)

Potężny dramat w 10 aktach, tchnący głębokim sentymentem i szczerą poezją. W roli głównej uroczą **GABY DELIS**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr II m. 30 gr III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł 1 m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.



W. BRJUSOW.

Dobry uczynek?

Pewien bardzo dobronuduszy jegomość wyszedł na przechadzkę.

Był ciepły dzień czerwcowy. Na błękitnie świeciło słońce, a drugie odbite w rzece lśniło białą plamą. — Chrzaszczę i świerszcze odzywały się wokół radośnie, a komarów chmary unosiły się w powietrzu rozgrzanem. Nawet kwiaty jaśniały barwami jaskrawszymi: żółta, czerwona i modra...

Wszystkim było na świecie dobrze i ów pan, zażywający przechadzki czuł się szczęśliwy i oddychał swobodniej. Miał duszę wrażliwą na piękno i dobro i wchłaniał je w siebie jak gąbka wilgoć.

Gdy przechodził przez łąkę, spostrzegł wielką belkę, leżącą na murawie. Prawdopodobnie unosił ją prąd rzeki i na brzeg wyrzucił.

Zdarza się, że rozigrane fale rzeki zabierają ze sobą deski, pnie drzewa, a nawet całe tratwy i na brzeg wyrzucają. — Stało się to z belką. Ciężarem swym przygniotła kilka niezapominajek. Slabe i wątłe drobne ich kwiecie ledwie, że wypelzły z pod belki, aby oczętami chabrowymi melancholijnie spoglądać ku niebu. Zdaje się, że mówiły do przechodnia: Zle nam, ciężar nas dławii nie do zniesienia, jednakowoż pragniemy choćby kilka dni rozkoszować się życiem, widokiem błękitnego nieba i cieszyć się promieniem słońca. Przecież mamy do tego prawo jako kwiatki niewinne.

Ów pan spojrzął na niezapominajki, odgadł ich myśli, odezwalo się w nim uczucie miłosierdzia i tak sobie pomyślał: — Biedne, biedne wy niezapominajki.

Cóżście zawiniły, że owa wstrętna belka was właśnie przygniatła? Czy mniej macie prawa do życia, aniżeli inne kwiaty na łące? Będę waszym dobrym duchem, uwolnię was od wroga i dam możność życia do jesieni: możność oglądania słońca, napawania się błękitem niebios,

możność wyśpiewania tej pieśni radości, która jest waszym życiem...

Nie namyślając się długo, pochylił się i ujął silnie rekoma belkę.

Ale przekonał się wkrótce, że nie było tak łatwą rzeczą ruszyć ją z miejsca.

Kosztowało go dużo wysiłku. Został nawet zmuszony do zdjęcia swego kapelusza, do rozniecia kamizelki i kilkakrotnego wytarcia twarzy złanej potem obficie, chustką białystowa.

Jednakowoż w końcu praca uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Niezsympatyczna belka została usunięta, niezapominajki mogły swobodnie oddychać. Usunął belkę na drogę, pozostawił ją tam i kopnął nogą, aby ją ukarać za mozół, jaki miał z tego powodu.

Po dokonaniu dobrego dzieła, nakrył głowę kapeluszem i ruszył dalej, wywijając wesoło laską.

Słońce zdawało się teraz świecić jaśniej: dochodzące go teraz głosy świerszczy brzmiały weselej, nawet unoszące się w promieniach słonecznych komary brzęczały o ton wyżej. Jemu samemu wydawało się, że wszystko zawdzięcza dobremu uczynkowi.

Człowiek również czuł się szczęśliwym uważał uczynek za piękny, ponieważ był

bezinteresowny. Zresztą nie chciał się nawet przed sobą samym chwalić.

— W rzeczywistości — rozumował — nikt twego uczynku nie widział, nikt cie nie pochwał, ty nikomu o tem nie powiesz, nie otrzymasz podziękowania, bo niezapominajki biedne, nieme kwiaty, ty jednakowoż zadalesz sobie tyle trudu, pracowałeś w pocie czoła, bola cie łydki. Czyż potrzeba innych dowodów, że masz duszę szlachetną i czułą?

Tak myślał ów pan chociaż myśli tych się nieco wstydził. W każdym razie jedna kowoz czuł się zadowolony i miał uczucie że dzieło nie miało bezużytecznie.

Wpływ dobrego uczynku był taki, że przyszedłszy do domu był dla każdego uprzejmy i grzeczny, chociaż ni słówkiem nie wspomniął nikomu, co uczynił. Wieczorem atoli, gdy mgła idaca z rzeki zakryła drogę, gdy wietrzyk zaczął igrać z mgłą, mi, wprawiając je w wir tanecznym, jechał droga chłop z wozem naładowanym skrzyżniami. Zawadził o belkę, wóz wywrócił się i chłop złamał nogę. Długo w noc leżał jęcząc i wołając pomoc, bowiem z powodu spuchlizny złamanej nogi, nie mógł się z miejsca ruszyć.

Godzina grozy w zwierzyńcu.

Walka olbrzymiego niedźwiedzia z lwicą.

W słynnej firmie King-brody w Liverpoolu, trudniącej się importem i dostarczaniem dla zwierzyńców

dzikich zwierząt,

zdarzył się onegdaj wypadek, który wywołał ciężki rozstrój nerwowy u jednego z pracowników tej firmy.

Józef Delmont — tak brzmi nazwisko tego pracownika — odbywając dyżur nocny, zauważył, że w głównej hali, w której mieszczą się

tylko zwierzęta drapieżne,

jedna z klatek wysunięta jest na środek. Zdziwiony zbliżył się do klatki, w której mieścił się lampart i chciał ją ustawić na miejscu, gdy nagle usłyszał za sobą

niepokojące sapanie.

Odwrócił się — i stanął oko w oko z olbrzymim niedźwiedziem.

Bestja widocznie rozjuszona, zbliżała się z złowrogim pomrukiem. Delmont, bezbronny, obejrzał się za ratunkiem. Odwrót miał odcięty, na klatki z drapieżcami nie mógł się wdrapać, bo zwierzęta by go rozszarpały. Nagle

ujrzał drabinę,

opartą o jeden ze słupów, podtrzymujących sklepienie. Nie było innego wyjścia. Jednym skokiem znalazł się na drabinie, pnąc się w górę. Niedźwiedź zawałał się chwilę, następnie zaś niezgrabnymi ruchami począł go naśladować i —

również pnął się po drabinie.

Delmont stanął na ostatnim szczeblu. Chwila jeszcze, a niedźwiedź go dosięgnie. Wówczas Delmont z determinacją rozpa-

skoczył na gzyms,

okalający słup w górę. — Równocześnie szybkim kopnięciem odepchnął drabinę. Był ocalony — a przecież znajdował się w okropnym położeniu. Gzyms 10 ctm. szeroki, dawał zaledwie

Nie pij alkoholu, a będziesz zdolny do czynnego życia!

Co mówił Goethe o napojach wyskokowych?

Kwestja alkoholyczna w czasach obecnych należy do rzędu zagadnień wielce aktualnych. Nie dziw więc, że wszystkie narody kulturalne sprawie tej

coraz więcej poświęcają uwagi

i usilnie pracują nad zwalczaniem owej wielkiej plagi ludzkości, której na imię: alkohol. Ludzie głębiej myślący już dawno zaprzętały sobie głowę tem zagadnieniem. Wielce charakterystycznym jest stanowisko

sławnego poety niemieckiego Goethego, wobec alkoholu. Goethe przekonał się sam na sobie że regularne używanie nawet drobnych ilości alkoholu działa tylko na jego szkodę. W dzienniku swoim pisze Goethe pod nr. 1779 i 1780 następujące zdania: „Od trzech dni ani kropli wina”. — „Możnaby zdziałać więcej jeszcze, wprost nie do uwierzenia,

gdyby się było bardziej umiarkowanym!”

„Objąłem komisię wojny; że piję tylko pół tyla wina, jest dla mnie bardzo korzystne — najzabawniejsza djeta”. — „Nie piję prawie wcale wina i zyskuję prawie codziennie więcej zrozumienia i zdolności do czynnego życia”.

— „Gdybym zdołał obyć się bez wina byłbym bardzo szczęśliwy”.

W liście zaś z r. 1808 pisze Goethe:

„Zjemy według dawnego naszego sposobu spokojnie i pracowicie naogół nie co umiarkowanej niż przed rokiem, szcze gólnie też to dotyczy wina, przyczem z zadowoleniem widać z Twego listu, że Ty również wystrzegasz się tego napoju, który

tak bardzo wszedł w użycie,

a który więcej niż się przypuszcza, przeskądza rozsądnemu, pogodnemu i czynnemu życiu”.

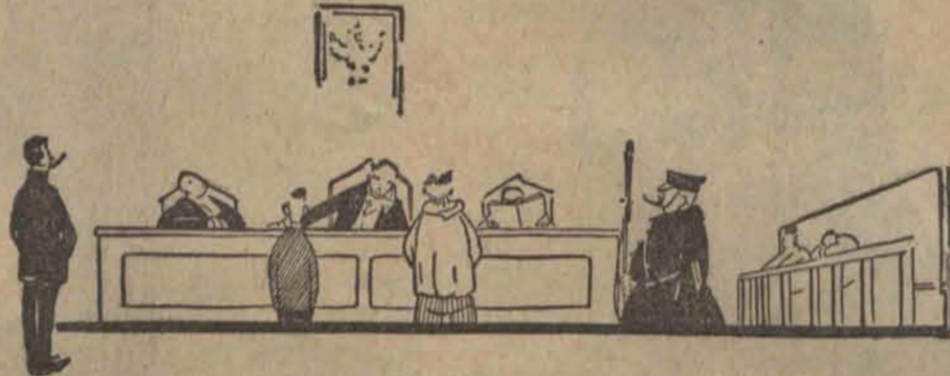
pomieszczenie stopom;

ciało kurczowo zgięte, przytłone było do okrągłego sklepienia. Na dole zaś rozegrała się w tym czasie straszliwa scena. Oto niedźwiedź rozbił klatkę, w której mieściła się lwica.

Zwierzęta rozpoczęły walkę na życie i śmierć. Ostatecznie lwica, krwawiąc z licznych ran, zwyciężyła. Hałas spowodowany walką, zwaabił wreszcie innych posługaczy. Lwicę zastrzelono, a Delmonta prawie nieprzytomnego zdjęto ze słupa.

Delmont twierdzi, że najstraszniejszą dla niego była myśl, że nie wytrzyma w niewygodnym położeniu i że gdy go sity opuszcza, runie pomiędzy walczące bestje.

Krateczki sądowe.



15 złotych za policzek zapłacił nieszczęśliwy stolarz.

Pan Ignacy Kleżyński należał do kategorii tych kawalerów, którzy byli wierni dewizie: „wolny, jak ptaszek polny”. Pełdził życie wesołe. Pracował, to prawda i to nawet dość ciężko, jako stolarz; ale po pracy obowiązkowo musiał znaleźć się czas na zabawę w gronie sympatycznych kompanów.

I kto wie, możeby pan Ignacy szczęśliwie przebrnął przez to życie doczesne, nie zaznawszy ani słodyczy, ani jadu, którym raczy nas niewiasta, zwana żoną. Tak, tak dzisiaj pan Ignacy bardzo żałuje, że dał się złapać na lep powabów kobiecych.

FATALNA ZABAWA.

W błogim usposobieniu ducha wybrał się pan Kleżyński na tańczącą zabawę do znajomych w towarzystwie nieodstępnych swych towarzyszy.

Zaraz na wstępie wpadła panu Kleżyńskiemu w oko urocza blondyneczka, a należy nadmienić, że kawaler przepadał za blondynkami. W mig zapomniał o swych kolegach i przypuścił szturm do niewiasty, która jednakże okazała się twierdzą niezdobytą. Po długich trudach i zabiegach udało się panu Ignacemu z nią zatańczyć.

Po skończonym tańcu stwierdził z przerażeniem, że jest zakochany po uszy i że radby się, panie tego z tą panią ożenić, gdyby tylko zechciała. Po zabawie odprowadził ją do domu, nawet na górę, do mieszkania rodziców, na których wywarł nader dodatnie wrażenie. Odtąd stał się u nich gościem bardzo częstym.

HUCZNE WESELISKO.

Panna też zaczęła nań okiem łaskawszym spoglądać, no i tak sytuacja dojrzała do oświadczenia się o rękę dziewczoi. Zostało przyjęte przychylnie, bo i dlaczego miałyby być inaczej? Kawaler starszy, stateczny, rzemieślnik niezłe usytuowany, nie należało więc nim pogardzać.

Wkrótce odbyło się huczne weselisko i przed panem Ignacym rozwarły się tragiczne dzieje małżeńskiego pożycia.

JEJ TANCERZ...

W krótkim bowiem czasie po ślubie ujawniły się wyraźne różnice usposobień obojga małżonków. Podczas gdy pan Ignacy mocno już nadszarpnięty zębem czasu, stale zapracowany, pragnął w pożyciu małżeńskim znaleźć przedewszystkiem spokój po burzach kawalerskiego stanu, pani Ignacowa myślała tylko o zabawie i tańcach.

Echa Sylwestra.

Strzał do anioła.

Samobójstwo młodego pesymisty.

błękitnawe światło.

To nad wysoką kopułą wspaniałego lokalu pojawił się anioł, syjący deszcz błękitnych iskier, a noszący na piersiach napis: 1927. — W chwili, gdy oczy i uwaga wszystkich kierowały się ku świetlanemu zjawisku —

huknął strzał,

anioł runął na ziemię. Powstało ogólne zamieszanie.

Gdy zaświecono światło ujrzano na ziemi szczątki dużej lalki, wyobrażającej anioła, a przy jednym ze stolików stał młody, przystojny

mężczyzna z rewolwerem w dłoni.

— To lord Ashville — rozległy się szmer — bogaty oryginał angielski.

Lord wystąpił na środek sali i otoczony ciżbą obecnych, tak się do niej odezwał:

— Jesteście państwo zdziwieni tym moim postępkim. Zrodził się on zupełnie nie oczekiwanie. Wyjaśnię jednak państwu jego znaczenie. Strzał mój jest symboliczny. Chciałem przez to powiedzieć, że niewiele spodziewam się

od roku nowego.

Nie chciałbym rozwiać

waszych marzeń, pragnień i nadziei.

Jestem bogaty, młody, przystojny, a jednak nie spodziewam się już niczego od życia. Czemże rok 1927 może różnić się od roku 1926? Życie się nie zmienia, zmieniają się tylko ludzie, tak jak zegar się nie zmienia, zmieniają się tylko godziny i ruch wskazówek...

Poczem nim zdołano się zorientować i powstrzymać szaleńca, skierował

lufę rewolweru w swoje usta.

Huknął strzał, lord w drgawkach śmiertelnych runął na ziemię. W minutę potem już nie żył.

Zdarzenie to wywołało nieopisane wrażenie. Wiele pań zemdlalo, kilka dostało ataku nerwowego. Zabawę przerwano.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
Od wtorku dnia 11 do 17 stycznia 1927 roku.
Dla dorosłych:
„Ciepłota Jeźdźców Apokalipsy”
Dramat w 12-tych częściach, osnuty na tle powieści Vincenta Blasco Ibaneza.
Dla młodzieży

„Uwięziony pilot”
Dramat w 7-miu częściach z życia cowbojów amerykańskich.
W roli głównej TOM MIX.

Sa-wicz.

Warjat w samochodzie.

Walka bohatera policjanta z obłąkanym szoferem.

Ulica królowej Wiktorji w Londynie mknął automobil.

Potrącił kilka dorożek, przejechał kilkoro dzieci, a szofer, nie zważając na krzyki i sygnały policji,

pedził z szaloną szybkością.

Wzdłuż szerokiej i długiej ulicy rozpoczęła się pogoń za obłąkanym, lecz niestety posiadał on

zbyt szybkie auto.

Przechodziła właśnie przez ulicę grupa dzieci szkolnych, a szalony szofer skierował na nich swą maszynę.

Doszłoby niechybnie do masowego morderstwa, gdyby nie przytomność umysłu konnego policjanta.

Nie zważając na własne życie, skierował on konia na automobil i

ciął szablą szofera.

Zraniony wypuścił z rąk kierownicę, a samochód roztrzaskał się o latarnię.

Bohaterski policjant nie wyszedł jednak cało z tej przygody.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1.)
Kurs początkowy — w czwartek, 13 b. m. o g. 8-ej.
Dla zaawansowanych tegoż dnia o 9-ej.

Dzień w Łodzi.



Pokrzyżowane plany uczciwego człowieka.

Trucizna za ostatnią złotówkę.

Stanisławowi Ksawerczakowi nie wiodło się w życiu. Osiemcym wczoraj, zniósł wiele biedy, zanim dorósł i zapomniał sobie jakie takie bytowanie. Od lat kilku mieszkał katem u swej ciotki i pracował w jednej z większych fabryk łódzkich. Oszczędzając sobie coś nie coś pieniędzy, Ksawerczak zamierzał założyć własne ognisko domowe.

Zamiarom tym przeszkodziła redukcja. Ksawerczak został bez pracy. Żył przez kilka miesięcy z oszczędności. Lecz wyczerpał się w końcu one. Zaczął tedy wysprzedawać swe rzeczy i z czasem pozostał tylko o jednym ubraniu.

Nie chcąc być ciężarem dla ciotki, wyniósł się z mieszkania, choć usiłowano go zatrzymać.

Przez kilka dni włóczył się po mieście i wreszcie

upadł z wycieńczenia.

Pogotowie odwoziło go do szpitala. Przyszło do sił i znów puścił się na poszukiwanie jakiegokolwiek zajęcia, chociażby za tyżkę strawy. I to go zawiodło. Postanowił skończyć z takim życiem. Za złotówkę kupił jedyny

wypił ją wczoraj wieczorem

koło toru kolejowego na Widzewie. Lekarz pogotowia Kasy Chorych, po przepłukaniu żołądka odwoził desperata w stan ciężkim do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Celny pocisk dziewczyny.

Stłuczona szyba.

Alina Mierzejewska,

wykwalifikowana służąca.

rodem z pod Sieradza, od dwóch przeszło lat gospodarowała w domu Benjamina Michła, właściciela sklepu ryb przy ulicy Podrzecznej. Ostatnio jednak zaniedbywała swe obowiązki do tego stopnia, że chlebodawca zmuszony był ją oddalić.

Dziewczyna długo tulała się w poszukiwaniu pracy, wreszcie zdeterminowana udała się z powrotem do p. Michła z prośbą o powrotne przyjęcie.

Michał nie chciał jej przyjąć, tembardziej, że już zaangażował inną służącą.

Nie chcąc jednakże Mierzejewskiej odprawić z kwitkiem, dał jej wymijającą odpowiedź.

A. WEIGALL.

55)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

XIX.

W ciągu następnych czterech dni Marja i Lane spotykali się tylko bardzo rzadko. On był zajęty wzmogoną pracą, jej zaś obowiązki reprezentacyjne nie pozostawiały wiele wolnego czasu, w styczniu bowiem osiąga życie towarzyskie w Kairze swój punkt kulminacyjny.

Zewnętrznie jednak odosobnienie nie naruszało w niczem ich szczęścia; od pamiętnego wieczora w pustyni ich zachowanie zmieniło się tak, że lord Baradona nie potrzebował się więcej obawiać przykrych niespodzianek. I chociaż Marja nie podzielała niechęci Lane'go do ogłoszenia oficjalnych zaręczyn, to jednak czuła się zupełnie szczęśliwą, rozkoszując się świadomością, że on ją kocha.

W chwili szczerości opowiedziała mu dokładnie wszystko, co zaszło między nią a Helsingiem; Lane wytłumaczył sobie jej

przeżycie romantycznym nastrojem, jaki panował podczas wycieczki po Nilu. Doszedł do przekonania, że i oni oboje poddali się nastrojowi otoczenia, gdy wśród piasków pustyni wyznali sobie miłość. — Lane wiedział o tem, że romantyzm w naturze, piękność jej scenery, ma wielki wpływ na młode kobiety; dlatego też postanowił sobie w duchu nie przywiązywać jej jeszcze do siebie, póki jej miłość nie okrzepnie i nie przetrwa poważniejszej próby.

Jednym słowem żarli go skrycie wątpliwości, czy jej miłość do niego była miłością prawdziwą, czy też tylko chwilowym i przemijającym nastrojem. Poza tem w jego duszy rosła niechęć do tych sfer, wśród których ona spędzała większą część dnia, rzucając cież na pierwotną radość. Wiedział, że moralność wśród wyższych sfer towarzysztwa kairskiego była tylko obłudą, za którą kryła się chęć użycia. Nie zrażał go fakt, że Marja onego pamiętnego wieczora w pustyni była gotową złamać wszelkie konwenanse i należeć do niego... albowiem, jeżeli go ko-

Błysk strzału w ciemności.

Zapłata za opiekę.

Feliks Boliński rozpoczął swoją karierę życiową od

pasania krów.

należących do bogatego stryja Adama Bolińskiego, zamieszkałego we wsi Muchanów, w Łęczyczce.

Spędzając całe dnia na łakach, 10-letni chłopiec zapoznał się z rówieśnikami, którzy podczas długich rawed nauczyli go palić papierosy. Pieniądzy nie posiadał, lecz potrafił je zdobyć łatwą drogą. Kradł mianowicie stryjowi kury, wybierał ją z kurników, a następnie biegł z tem do innej wsi i u karczmarza zamieniał to na tytoń.

Ukończywszy lat 15 Boliński musiał się pożegnać ze swobodą pastuska. Stryj do tej funkcji przeznaczył młodszą swoją latrosz, a Felka wziął do uprawiania roli.

Chłopiec rozpoczął inne życie...

Stykał się więcej z ludźmi, chadzał gdzieś niedzieli i w święta

do parafialnego kościołka.

a po nabożeństwie w towarzystwie parobczaków wracał do domu. Często całe grono wstępowało do knajpy na „jednego”

Felek zwykle po tym „jednym” wracał do domu stryja pijany; bojąc się jednak twardej dłoni opiekuna, szedł do stodoły i w sianie przespiał do rana. Po takiej nocy stawał zwykle do pracy wymizerowany i bez humoru.

Pieniądzy na hulanki czerpał oczywiście ze szkatułki stryja lub z dobytku sasiadów.

Biedził się stryj niemało nad występki niemi złodzieja, biedził się również poszkodowani kmiotkowie. Felek grasował bezkarnie, lecz

powinela mu się wkrótce noga.

Pewne nocy stryj został zbudzony piekielną wrzawą. Kilkunastu chłopów z dr-

gami otoczyło stodołę, a jeden z nich oświadczył staremu Bolińskiemu, że w siodole ukrył się złodziej. Boliński odział się szybko i z dubeltówką gotową do strzału przyłączył się do oblawy. Tymczasem osaczony złodziej wymknął się i ruszył pędem w pole. Boliński strzelił. Złodziej

ramiony w nogę, upadł.

Pojmano go i wówczas wieśniak poznał w nim bratanka.

Silne ramiona policjanta

objęły „czule” amatora cudzej własności.

W dniu wczorajszym, w porze obiadowej pani Zofja Pawliczek, zamieszkała przy ulicy Wolborskiej 24,

wysłała na chwileczkę do sąsiadki

pozostawiając drzwi swojego mieszkania otwarte.

Skorzystał z tego jakiś złodziej operujący pod płaszczkiem żebraka i wszedłszy do mieszkania rozgospodarował się na dobre. Gdy pani P. wróciła na widok opryszka stanęła jak wryta.

Złodziej nie wiele myśląc uderzył ją, a kiedy kobieta upadła na ziemię, zwinął w kłębek rzeczy i

zaczął uciekać.

Pawliczkowa jednak nie dała za wy-

Czasem i żona ma rację.

Kto skradł apetyczną wołowinę?

Pani Sura Chojnacka, żona właściciela jatkki z mięsem przy Bałuckim Rynku 8, wyczytała w gazetach, że w okolicy coraz częściej

zdażają się kradzieże.

Będąc z natury bardzo ichorzliwą, pani Sura postanowiła mieć się na baczności i nędznie skleconą jatkę zabezpieczyła przed ewentualną kradzieżą. Dla większego bezpieczeństwa zaproponowała mężowi aby mięso zabierał na noc

z jatkki do domu.

Ten jednak ani słyszeć o tem nie chciał.

W dniu wczorajszym Chojnacki przeraził się niemało, kiedy rano otworzył jatkę skonstatował brak kilkudziesięciu kilogramów najprzedniejszej wołowiny, wartości stu kilkudziesięciu złotych. Złodzieje wyrwali deski w ścianie sklepiku i

dokonawszy kradzieży

zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Stryj załamał ręce z rozpaczy, co widząc poszkodowani sąsiedzi, zrezygnowali z zawiadomieniem policji i odeszli. Miał tydzień.

Felek wykurował się z rany. Stryj darował mu wszystko. Młokos zadowolony był wielce z tego, mimo to jednak

postanowił uciec.

W ubiegłym tygodniu noca skradł stryjowi około 1000 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem

rozesłano listy gończe.

19-letniego złodzieja ujęto w dniu wczorajszym w Łodzi i okutego w kajdany odstawiono na miejsce przestępstwa.

granę i pędem pobiegła za złodziejem, alarmując zarazem sąsiadów.

Złodziej tymczasem wbiegł do ubikacji podwórzowej i zafrzasnął za sobą drzwi.

Pawliczkowa wraz z kilkoma sąsiadkami podparła drzwi i tak uwiecznionego złodzieja trzymała aż do

przybycia zadowolonego policjanta.

Kiedy otwarto drzwi złodziej wyskoczył jak z procy i wpadł prosto w ramiona policjanta.

Złodziej nazywa się Antoni Zajdek. Wraz z odpowiednim protokołem przesła no go do dyspozycji władz sądowych.

Chojnacki pobiegł natychmiast do komisariatu i zameldował o wypadku.

Czasem i żona ma rację.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„VENUS Z KRAINY DOLARA”

Wspaniały film w 8-u aktach o niebywałej dotąd wystawie i treści, pochłaniającej widza od pierwszej do ostatniej chwili. Łodzian! śpieszcie oglądać najpiękniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych.

W rolach głównych:
Esther Ralston, Ford Stetling, Lawrence Gray

Nad progr. arcywesoła komedia w 2-ach aktach.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie	W soboty, i święta:
Balkon gr. 60, I miejsc 50 II 30, III 20 gr.	Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.	

Gdy w kilka dni potem wyzdrowiała, opowiedział jej Lane, jak był rozczarowany, że nie mógł jej ugościć w swoim namiocie przynajmniej w ciągu jednej godziny.

— Byłabym przeszła — odparła ze śmiechem — ale przeznaczenie było rozsądniejsze odemnie...

Lanego jej słowa dotknęły niemile; podniósł na nią zdumiony wzrok.

— Ależ Marjo, ty chyba nie przypuszczasz, bym ja miał chęć nadużyć twej ufności.

Marja odpowiedziała na to tylko śmiechem, który bolesnym echem odezwał się w jego sercu.

Następnego dnia po południu Lane wyjechał na dworzec jako przedstawiciel wysokiego komisarza podczas odjazdu jednego z książąt. Wracając z dworca przez dzielnicę lewautyńską spotkał Lizetkę. — Nie widział jej od owego wieczora, gdy ją zaprosił na kolację do restauracji, po której miał zatarg ze swoim kuzynem w jej obronie

(d. c. n.)

Czy „Wolno-ć Tomku, w swoim domku”?

Samowola kamienicznika w stosunku do lokatora.

Trzy wywiady na jeden temat.

Na tle dość licznych w epoce „ochrony lokatora” sporów i zatargów pomiędzy właścicielami kamienicy a lokatorami wydarzają się w Łodzi od czasu do czasu fakty, świadczące nader niedodatnio o poziomie moralnym oraz poczuciu prawa i etyki społecznej niektórych kamieniczników.

Fakty te, to: nieskrepowane żadną jurysdykcją, samowolnie wykonane „eksmisje”, polegające na bezprawnym, bo własną inicjatywą dokonaniem... wyeksmitowaniu lokatora oraz ruchomości jego na „świeże powietrze”...

ZDARZAJĄ SIĘ „KRÓTKIE PROCESY”.

Diawicie się — prawda? Przypuszczacie, że to jedynie fantazja feljetonisty, zmyślającego sobie — w braku aktualnego tematu — jakieś fakty, które, może tam kiedyś miały miejsce w okresie... ogórków. Tymczasem — fakty takie zdarzają się istotnie i, bynajmniej nie należą w Łodzi do bardzo wyjątkowych unikatów...

Oczywiście, nie należy przypuszczać, że kamienicznicy łódzcy w ogólności postępują w tak niekulturalny sposób, są jednak jednostki, które często-gęsto — miast kroczyć rozwlekłym gościem sprawiedliwości, nakazującej pozwanie lokatora przed kratki, słuszne umotywowanie próby sądowej i uzyskanie prawomocnego wyroku — wolą zrobić tak zwany: „krótki proces”: dorwać się, chociażby gwałtem, do mieszkania lokatora, wysadzić jego meble na dziedziniec, zająć lokal samemu i — basta... Fakt — dokonany...

Fakty takie zasługują na jak najdosadniejsze napiętnowanie i trudno wprost określić je innym wyrazem, jak tylko krótko a jednie: chamstwem...

W celu tem dosadniejszego naświetlenia faktów samowoli (jakich n. b. ostatnio w Łodzi znów kilka się wydarzyło) zwróciliśmy się kolejno do trzech miarodajnych w tych okolicznościach instancji: do sądu, do urzędu prokuratorskiego oraz do palestry adwokackiej z prośbą o wypowiedzenie się i scharakteryzowanie karygodnych incydentów.

Oto co — w pierwszym rzędzie — mówi urząd prokuratorski w osobie jednego ze swych przedstawicieli:

GŁOS PROKURATORA.

— Jest to w najwyższym stopniu karygodna samowola, wobec której poszkodowany powinien we własnym interesie zająć stanowisko jak najbardziej odporne. — Tembardziej, że prawo stoi w tych wypadkach zasadniczo i całkowicie po stronie poszkodowanego. Wprawdzie urząd prokuratorski nie ingeruje tu w własnej inicjatywy, poszkodowany winien raczej wnieść skargę do sądu z oskarżenia prywatnego, jednak prokurator popiera skargę w całej rozciągłości, nie uznając żadnej racji po stronie samowolnego kamienicznika, chociażby ten powoływał się na najbardziej przekonywujące motywy swego postępku. Czy „wyeksmitowany” w dziki sposób lokator zalegał, czy nie zalegał w opłacie komornego, czy hałasował, czy „najdziksze wyprawiał swawole” — nic nie upoważnia, nikogo, a więc i właściciela domu do wymierzania sobie sprawiedliwości na własną rękę. Od eksmisji są sądy, im jedynie przysługują prawo eksmisowania.

Na tem stanowisku stoi prokurator niezruszenie i domaga się w takich razach przykładowego ukarania winnego, jeżeli sprawa jest rozstrzygnięta przez sąd okręgowy. A to jest możliwe, jeżeli „eksmisja” była połączona z gwałtem na osobie pokrzywdzonego. W tych wypadkach sąd okręgowy feruje więzienie od dwóch tygodni do roku. Sama „eksmisja”, rozpatrywana przez sąd pokoju, pociąga za sobą karę do trzech miesięcy aresztu lub wysoką grzywnę.

Rozumie się samo przez się, że wyrokiem sądu zostaje również pokrzywdzonemu przyznane prawo do niesamowolnie opuszczonego mieszkania, z którego — jak to jeszcze raz z naciskiem zaznaczam — gospodarz może lokatora wyeksmitować jedynie na mocy wyroku sądowego, samowolnie zaś — w żadnym wypadku, bez wyjątku, kończy swe informacje prokurator.

GŁOS ADWOKATA.

W naszym ustroju prawnym - państwowym są takie wypadki absolutnie niedopuszczalne, zabiera głos z kolei jeden z przedstawicieli łódzkiej adwokatury, mecenas K. Z punktu widzenia adwokata chodzi tu przede wszystkim o to, aby pokrzywdzonemu przez właściciela domu klientowi pomóc jak najszybciej do uzyskania sprawiedliwości, a więc do wprowadzenia go z powrotem do zajmowanego przez niego przed karygodnym czynem lokalu. To też dążymy nie tylko do ukarania winnego, ale i do tej t. zw. intromisji.

Sprawy takie są zgóry na korzyść pokrzywdzonego przesądzone. Wyeksmitowany gwałtem lokator winien niezwłocznie zwrócić się do policji z żądaniem spisania odpowiedniego protokołu, a na mecy tegoż z całym zaufaniem skierować następnie sprawę niezwłocznie z oskarżenia prywatnego do sądu. Nikt w praworządnym państwie nie ma prawa wymierzać sam sobie sprawiedliwości, to też poza przykładowym ukaraniem winnego — sąd nakazuje również oddanie lokalu z powrotem pokrzywdzonemu lokatorowi. W razie potrzeby skutecznie to komornik, przyzywając do pomocy nawet policję i usuwając nieprawnych lokatorów chociażby siłą.

GŁOS SĘDZIOWSKI.

I jeden z przedstawicieli stanu sędziowskiego w Łodzi, interpelowany przez nas, oświadcza się z całą bezwzględnością za jak najsurowszym potępieniem i ukaraniem:

— Karygodność takiego faktu, jak wre

szta każdej samowoli, nie może podlegać żadnej wątpliwości. Jeżeli chodzi o właściciela kamienicy w Łodzi, a więc mieszkańca miasta, to trzeba by tu było wziąć pod uwagę jeszcze i tę obciążającą okoliczność, że karygodnego, anti-społecznego postępku dopuścił się człowiek uspołeczniony, zarówno z racji przynależności do pewnej siery ludności jak i jako mieszkaniec dużego środowiska miejskiego, a więc należy tu stosować karę w całej rozciągłości odnośnego paragrafu.

Postępek taki, dokonany na wsł przez włóścianina, byłby może jeszcze dla sędziego zrozumiałym nieco z punktu widzenia psychologicznego, aczkolwiek i w tym wypadku musiałby być ukarany. Nieznajomość prawa nie tłumaczy wprawdzie, może jednak w poszczególnych wypadkach być uznana jako okoliczność łagodząca. Jeśli jednak rzecz dotyczy miejskiego właściciela domu, żadne okoliczności łagodzące nie mogłyby być brane pod uwagę.

(faun).

W Łodzi, na ulicy...



Kto to może być?



Taka znajoma twarz. Podejdę do niego...



Hola... Ostrożnie... Coś mi się przypomnia...



Już wiem. To mój wierzyciel.

Rybacy w wirze odmętów.

Trzy ciała pochłonęły fale morskie.

Z Pucka donoszą: Zawód rybaka morskiego jest ciężki i niebezpieczny, albowiem rok rocznie morze pochłania

wielką ilość ofiar,

pośród których przeważają rybacy. Ostatni tragiczny wypadek utonięcia aż trzech rybaków kaszubskich w morzu koło wioski Wielkiej wsi (pow. pucki) wstrząsnął do głębi umysłami mieszkańców wybrzeża, tem bardziej, że ofiarą okrutnego losu padł ojciec rodziny, oraz zgasły dwa młode życia.

Onegdaj rankiem między godz. 8 a 9 przy dość spokojnym morzu wybrali się na pół w rybacy z Wielkiejwsi: Dehling lat 38, Pipper lat 26, Haase lat 20 oraz jeszcze jeden rybak. Wymienieni odbiwszy od brzegu na znaczna odległość zauważyli

nagle na północnym zachodzie znaki zbliżającej się burzy, w postaci wielkiej nawałnicy śnieżnej i silnego wichru. Szybko więc poczęli wracać ku brzegowi, gdy nagle w odległości 20 metrów od ładu dopadł ich huragan, który wzburzywszy przy brzegu powierzchnię morza, spowodował, że mała łódź rybacka siłą uderzeń fal przewróciła się i zatoneła. Rybacy

porwani w wir odmętów rozsiałego żywiołu utonęli za wyjątkiem rybaka nieznanego nazwiska, który w ślepe cudowny sposób zdołał się uratować. Ciała nieszczęśliwych ofiar zawodu, mimo natychmiastowych skrzętnych poszukiwań, nie zdołano odnaleźć. Rybak Dehling osierocił żonę i ośmioro małoletnich dzieci, rybacy Pipper i Haase byli kawalerami.

Woznica, który nie bał się łuf rewolwerowych.

Napad na kupców.

W powiecie żydaczowskim na drodze z Rozwadowa do Rozdału na przejeżdżających furmanką kupców Markusa Zelcera i Mojżesza Grossmana

napadło 4 bandytów.

którzy usiłowali steroryzować obu kupców, mierząc do nich z rewolwerów. Za pominieli jednak na szczęście o woznicę, który skorzystawszy z tego nagłym ruchem wyciągnął z wozu kłonicę i jednego z bandytów

uderzył w głowę z całej siły.

Ten narazie padł, co widząc pozostali

trzej rzucili się do ucieczki, zasuwając w odwrocie strzelając wóz i podróżnych, którzy nie mając z sobą broni, nie mogli im odpowiadać. W ten sposób zbójcom udało się

skryć w pobliskich zaroślach,

przyczem w ślad za nimi podążał czwarty, zraniony przez woznicę w głowę. Przybywszy na miejsce, napadnięci zaalarmowali posterunek policyjny, skąd zarządzone pogoń, idąc za śladami krwi. Nie doprowadziło to jednak do ujęcia winnych, gdyż ślady zginęły w lesie.

Tragiczna śmierć ordynansa w ogrzanej kuchni.

Wczesne zamknięcie pieca.

Z Ostrowa donoszą:

Wydarzył się tu wypadek śmiertelny. Jeden z kapitanów wyjechał ze swą rodziną na uroczystość rodzinną, zabierając z sobą swego ordynansa.

Obawiał się kradzieży, więc prosił pułkownika Sawicza o przekazanie mu w celu dozoru mieszkania jego ordynansa, co też chętnie pułkownik Sawicz uczynił. Ordynans Dymitr Mylnik udał się do mieszka-

nia kapitana i chcąc mieć na noc ogrzaną kuchnię,

w której spiał, rozniecił w piecu ogień, zamykając przytem wadliwie zasuwę. — Gdy na drugi dzień rano ordynans nie śnił się, posłał pułkownik S. natychmiast do mieszkania kapitana żołnierza. Otworzono drzwi i stwierdzono, że ordynans leżał na szesłongu,

lecz już nieżywy.

Co nam przyniesie moda na rok 1927?

Kolor niebieski będzie faworytem przyszłego sezonu.

Redakcja dziennika londyńskiego „Daily Mail” zasięgnęła wiadomości, co nam przyniesie moda damska w roku 1927.

Jeden ze znanych paryskich rzeczoznawców w tej dziedzinie, Mollvneux, po wiada, że narazie nie można jeszcze decydować o tem, co będzie noszone w lecie i w jesieni, ale należy przypuszczać, że moda pójdzie w kierunku jak największego uwzględnienia

higieny w stroju damskim.

Spódniczki pozostają krótkimi, ale linia bioder podniesie się.

Naogół linie męska należy uważać za przekreślona w modzie damskiej, choć za sadnicze linie pozostaną prostymi.

Jedną z twórczyń paryskich modeli przyznaje również, że linia bioder zostanie nieco podwyższona, a spódniczki pozostaną krótkie. Co się tyczy barw, to

kolor niebieski

we wszystkich odcieniach ma być faworytem roku 1927. Oprócz tego moda lansować będzie kolor popielaty o odcieniu beige i kolor piaskowy.

Co się tyczy fryzur, to najwybitniejszy fachowiec w tej dziedzinie, słynny paryski fryzjer Antoine (rodak nasz Antoni Ciepłowski) stwierdza, że chłopieca fryzura nie tylko nie przestanie być modną,

ale zdobędzie również te kobiety, które do tychczas opór stawiały. Dzielne fryzury będą przeważnie gładkie, do sukien wieczorowych główki ondulowane.

Naogół dażność jak największego przy stosowania fryzury do twarzy właścicielki;

SPROSTOWANIE.

Robotnik Franciszek Budzia, zatrudniony w fabryce przy ulicy Wodnej 23, uległ wypadkowi, który wynikł z istotny jego pracy, a nie wskutek nieostrożności, co niniejszym sprostujemy.

SPORT.

Echa nowej ustawy o przymusowym wychowaniu fizycznym i przysp. wojsk.

Ł. K. S. wprowadza przymus uprawiania sportów.

(C-S) Dowiadujemy się, że w związku z nową ustawą o przymusowym Wychowaniu Fizycznym i Przysposobieniu Wojskowemu wśród młodzieży, Łódzki Klub Sportowy postanowił na ostatnim swym posiedzeniu wprowadzić przymusowe ćwiczenia gimnastyczne na sali w zimie i uprawianie sportów w sezonie letnim.

Uchwała ta, która powzięta została pierwsza na terenie Polski brzmi następująco: „Zarząd ŁKS, rozumiejąc, iż intencją statutu Klubu § 6 zezwalającego na przyjmowanie osób niepełnoletnich w poczet członków klubu jest pomoc i uprzywilejowanie młodzieży uprawiania wszelkiego rodzaju sportów lub ćwiczeń gimnastycznych na terenie klubowym postanowił: — niepełnoletni członkowie Klubu winni obowiązkowo uprawiać jeden z wybranych przez siebie rodzajów sportu, a w okresie zimowym bezwzględnie uczyć

szczać na organizowane przy klubie ćwiczenia gimnastyczne.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia mogą być skreśleni za bezczynność z listy członków. Przestrzeganie i wykonanie niniejszej uchwały powierza się sekretariatowi Klubu”.

W związku z uchwałą zarządu, sekretarjat klubu wezwał wszystkich niepełnoletnich swych członków do odebrania kontrolerek treningowych.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się dwa razy tygodniowo dla panów w sali szkoły im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej we wtorki i czwartki oraz dla pań w sali szkoły p. Skrzypkowskiej przy ul. Wólczańskiej Nr. 123 w poniedziałki i czwartki. Ćwiczenia prowadzone są pod kierownictwem fachowych instruktorów. W ten sposób rozwiązana została sprawa wychowania fizycznego młodzieży w jednym z czołowych i zasłużonych klubów sportowych, naszego miasta.

Łódzki Okręgowy Związek Klubów Robotniczych. Organizacyjny zjazd reprezentantów.

(C-S) Ostatnio w Łodzi odbył się zjazd reprezentantów klubów robotniczych znajdujących się w granicach województwa łódzkiego a to w celu utworzenia Okręgowego Związku Klubów Robotniczych. Reprezentowanych było 7 klubów wraz z Piotrkowem, Kaliszem i Zgierzem. Na zjeździe obecny był delegat centralnego Związku Zrzeszeń Robotniczych. Z ważniejszych uchwał podkreślić należy: 1) postanowiono otworzyć okręgowy związek, którego granice znajdują się w granicach województwa łódzkiego. W tym celu powołano zarząd w następującym składzie: Rękowski (przewodniczący), Malinowski Seweryn (sekretarz), Iwinorewicz (skarbnik) wszyscy

trzej z RTS Widzew (Łódź). Członkowie Zarządu: Nowakowski (TUR. — Łódź), Przytułski (TUR. — Zgierz), Wrześniewski (Skra — Piotrków), Sokolnik — żydowski RKS. — Kalisz, Busiakiewicz (TUR. — Łódź) i jedno miejsce w zarządzie zarezerwowano klubowi sportowemu „Gwiazda” — Łódź.

Zarząd powołany zorganizuje rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo okręgu klubów robotniczych oraz przeprowadzi rozgrywki o mistrzostwo Polski (finały). Finały te odbędą się w dniu 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie podczas pierwszego wielkiego zlotu klubów robotniczych.

Trzy uroczystości klubów sportowych.

(C-S) W roku bieżącym trzy czołowe kluby polskie obchodzą swe jubileusze a mianowicie: Mistrz Polski w piłce nożnej Pogon Łwowska w dniach 1-go,

2-go i 3-go maja, Wisła krakowska 5 i 6 czerwca oraz Warta poznańska 5 i 6-go czerwca.

P. Z. P. N. zwolna skłania się ku „Lidze”. Zniesienie zawieszenia Pogoni lwowskiej.

(C-S) Na onegdajszym posiedzeniu zarząd PZPN, wybrał specjalną komisję do spraw projektu zrzeszenia klubów ligowych, która po 2 tygodniach ma złożyć zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej sprawozdanie ze swej działalności. Wogóle zarząd PZPN, zaczyna rozumieć stanowisko klubów ligowych.

Na zebraniu tem zarząd PZPN zniósł zawieszenie lwowskiej Pogoni, która była zdyskwalifikowana za niewypelnienie warunków finansowych z wiedeńskim Simmeringiem. Ważne Zgromadzenie PZPN, odbędzie się w dniach 25 i 26 lutego.

Ostateczny wynik zawodów o mistrzostwo narciarskie Zakopanego.

Wyniki skoków w dniu drugim w polu czeniu z wynikami biegów z dnia poprzedniego, dały następujący porządek miejsc w mistrzostwie narciarskim Zakopanego: 1. Karaś Józef (S. N. T. T.) nota 17.909. 2. Krzeptowski Andrzej (Sokół) — 16.201 3. Czech Bronisław (S.N.T.T.) — 16.611 4. Zytkowicz Wł. (S.N.T.T.) — 16.228

5. Rozmus Aleks. (Wisła) — 15.782. 6. Siczka Gasiemica (Sokół) — 14.243. 7) Szostak (Sokół) — 13.916. 8. Graca (Sokół) — 13.743. Uroczyste wręczenie nagród i żetonów odbyło się po zawodach w sali Sokola za kopiańskiego w obecności licznie zgromadzonej publiczności.

Już prawie we wszystkich domach grają w Ping-Pong.

Jest to rozrywka sportowa, która popularyzacji tego sportu przyczynia się taniość przyborów (dwie rakietki drewniane po 1 zł. 50 gr., piłka mała, kauczukowa i siatka, umieszczona w połowie stołu rodzinnego), niespecjalność miejsca (sokół) oraz

zjazd międzynarodowy „ping-pongowców” którzy ustalili: dla stołu wymiar 240x110 a wysokość siatki na 15 cm.

Dom za osiem milj. dol.

Apartamenty najbogatszego klubu sportowego.

Ameryka posiada ostatnio największy pałac sportowy na świecie. Jest to budynek największego klubu sportowego w St. Zjednoczonych, New York Athletic Klubu. Zbudowano go za cenę 8 milionów dolarów.

Dom klubowy składa się z 22 pięter, a na wszystkich piętrach sa oddziały dla wszelkich galezi sportu. W podziemiach pomieszczono garderobe. Najpiękniej urządzono place do tenisa i pływalnie które ni zachwycają sa wszyscy zwiedzający. Od

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICZA.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Londyn 43.50, Berlin wypłata na Warszawę 46.505 — 46.745, na Poznań 46.48 — 46.72, Gdańsk 57.13 — 57.27, wypłata na Warszawę 57.13 — 57.27, Wiedeń czek 78.545, bank noty 78.50 — 79.50.

deń 73, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.63 Birkareszt 2.70.

Nowy Jork. Londyn za 1 f. szt. 4.85 1/4, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.96,75, Bruksela 13.91, Berlin 23.73 1/4.

BAWELNA.

Nowy Jork, 11. 1. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 58.000, wewnątrz kraju 23.000, do Anglii 24.000, na kontynent 35.000, loco 13.35, styczeń 13.03—04, marzec 13.12—14, maj 13.32, lipiec 13.52—53, sierpień 13.59, wrzesień 13.67, październik 13.72, grudzień 13.88.

Nowy Orlean, 11. 1. Loco 13.04, styczeń 13.08, marzec 13.10, maj 13.26—29, lipiec 13.42—43, październik 13.56—57, grudzień 13.68—71.

Liverpool, 11. 1. Otwarcie: Styczeń 6.90, marzec 6.97, maj 7.05, lipiec 7.18, Zamknięcie: Styczeń 6.89, marzec 6.96, maj 7.07, lipiec 7.17.

Brema, 11. 1. — 14.27.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85 1/4 — 4.86 1/16, Holandia 12.12 15/16, Francja 122.37, Belgja 34.89,75, Włochy 114.25, Niemcy 20.44,75, Szwajcaria 25.11 1/4, Dania 18.21 1/2, Szwecja 18.16 1/4, Norwegja 18.92,5, Helsingfors 192.80, Praga 163.87, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 122.40, Nowy Jork 25.22 Belgja 351, Szwajcaria 485.25.

Gdańsk. 100 złotych 57.13 — 57.27, telegraficzna wypłata na Berlin 122.778, na Warszawę 57.13 — 57.27.

Zurych. Paryż 20.57,5, Londyn 25.17 3/4, Nowy Jork 5.19, Berlin 123.10, Wiedeń 73, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.63 Birkareszt 2.70.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym obrót ogólny wynosił 340.000 dolarów

i prawie że całe zapotrzebowanie, prócz części dewiz na Paryż, dostarczonych przez banki prywatne, pokrył Bank Polski. Na walutę amerykańską przypadała połowa zapotrzebowania, a jedna trzecia na dewizy na Londyn.

Słabszą tendencję miały Włochy, Wiedeń i Szwajcaria.

W prywatnych obrotach zawarły banki między sobą transakcje Belgja, po kursie 125.42 i pół. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.99, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem transakcji nie dokonano żadnych, wymieniano tylko kurs w żądaniu 4.74.

Zwyżka listów zastawnych.

Z papierów państwowych mocniejszą tendencję miała 6-procentowa pożyczka dolarowa oraz listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Z listów zastawnych prywatnych ziemskimi obroty były większe przy

tendencji mocnej, zaś miejskie oraz obligacje były mniej więcej utrzymane. Drobne transakcje zrobiono listami zastawnymi prowincjonalnymi, a

mianowicie 5 proc. łódzkimi przedwojennymi po 18 i takimiż 4 i pół proc. po 16.00. Zainteresowanie papierami prowincjonalnymi trwa nadal. Urzędowy kurs grama złota określony został na 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

Zwyżka akcyj.

Zebranie akcyjne cechowało duże ożywienie przy

nastroju mocniejszym i giełdę odwiedziło znacznie więcej osób, niż się to dzieje zwykle.

Na giełdzie zbożowej tendencja niewyjaśniona.

Warszawa, 12 stycznia. Transakcje na giełdzie zbożowej - towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. Pszenica poznańska 53.00-52.25, żyto kongresowe 40.50, owies poznański jednolity 32.50. Usposobienie w dalszym ciągu spokojne. Obroty małe.

Po zakończeniu strajku angielskiego zawrzała zacięta walka

między węglem niemieckim, a angielskim o rynki zbytu.

Zyskają na tem konsumenci,

albowiem wzmoczona konkurencja obniży ceny.

W świecie zaczyna toczyć się teraz walka węgla niemieckiego z węglem angielskim.

Angielscy właściciele kopalń słysząc nie chcą o proponowanym przez Niemcy układzie węglowym i walczą o odzyskanie posiadanych rynków zbytu. W walce tej brak jeszcze wzajemnego licytowania cen in minus, ponieważ budżet węglowy świata jeszcze przez trzy do czterech miesięcy będzie deficytowy.

Konsumenci węgla sa jednak nieprzychylni dla obu stron, ponieważ nie okazują pochopności do zawierania długoterminowych kontraktów zarówno z Anglią, jak i z Niemcami. Kalkulują, że wzmoczona i racjonalna produkcja węgla doprowadzi do nadzwyczajnej taniości tego materiału.

Cieszą się z walki konkurencyjnej pomiędzy Niemcami i Anglią zresztą zupełnie słusznie.

Powściągliwość ich doprowadzi do znacznego wzrostu podaży węgla i pociągnie za sobą obniżenie cen.

Objaw ten przewidywany jest za kilka miesięcy.

Perspektywy niemieckich kopalń węgla nie sa świetne. Anglia jest nieprzejednana

14 piętra wwyż poczawszy znajduje się 318 pokoi.

każdy z wanny i urządzeniami gimnastycznymi. Pokoje te sa wyłącznie tylko dla użytku członków. Z wielkim przepychem urządzono palarnie, pokoje dla pań i salony dla przyjęcia gości.

Athletic Club posiada 7500 członków czynnych. Jest to najbogatszy na świecie klub sportowy.

w sprawie odzyskania swoich rynków zbytu. Dzięki temu, że jeszcze przez kilka miesięcy będzie istniał w świecie głód węgla, kopalnie angielskie, jak wiadomo, ekscytowały czas i pieniądz na koncentrację i udoskonalenie produkcji. Przewidywano, że w lecie bieżącego roku nastąpi walna rozprawa

między węglem niemieckim i angielskim. Szanse niemieckie sa nader nikłe, ponieważ węgiel angielski jest lepszy i lepiej zaprowadzony w świecie niemieckim.

Nadzieje niemieckie opierają się nie na pomyślnym wyniku walki konkurencyjnej z Anglią, lecz na możliwości

dojścia do porozumienia z angielskim przemysłem węglowym, który jest w stanie koncentracji, do czego zmusił go ostatni strajk.

Wątpliwym jest jednak, czy Anglia zgodzi się na zrezygnowanie z monopolu węglowego za cenę podziału rynków zbytu i wspólnych cen. Konkurent niemiecki jest jeszcze za słaby.

żeby warto było zawierać z nim kompromisy, przynajmniej w sprawie węgla. Anglia zrobi lepszy interes, jeżeli go zniechęci.

W najbliższej walce węgla angielskiego z niemieckim nie będzie żadnych sprzymierzeńców.

Węgiel polski, który Niemcy chcieliby wciągnąć w orbitę swoich interesów, zdobył sobie rynki, które dzięki swojej światowej nieznacności,

nie narażają go na zawiść Anglii, jak się ma sprawa z węglem niemieckim.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że najbardziej odczuwają reakcję, wywołaną ukończeniem angielskiego strajku węglowego ci, którzy na nim najwięcej zarobili, mianowicie Niemcy.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy —
"Czterech Jeźdźców Apokalipsy"
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

"Apollo" Granica w płomieniach
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

"Casino" — Czerwony błazen
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wlecz.

"Corso" — Śmiertelny wyścig.
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wlecz.

"Czary" — Bandyta mimowoli.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wlecz.

"Dom Ludowy" — "Kwiaciarka".
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

"Grand-Kino" — "Kobiety i ich Namiętności"
"Luna" — " — "Noce Florenckie"
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wlecz.

"Nowości" — Zemsta bliźna.
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wlecz.

"Odeon" — Granica w płomieniach.

"Reduta" — Nędznicy (2-ga serja)
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wlecz.

"Resursa" — "Venus z krainy dolara"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
O czym się nie mówi.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Teatr Miejski — "Osiółkowi w żłoby dano"
Teatr Popularny — "Dom otwarty".

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, w dalszym ciągu święto wystawiona komedia lekka de Flers'a i Caillaveta "Osiółkowi w żłoby dano" z Marją Malicką w roli Michałiny. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, czwartek, po cenach zniżonych, czarująca, rekordowy co do powodzenia "Świt, dzień i noc" z Marją Malicką. Będzie to już ósmaste na naszej scenie powtórzenie wybornej komedji włoskiego autora. Partnerem Malickiej tym razem będzie artysta Teatru Polskiego p. Roman Hierowski.

WZNOWIENIE „KOPCIUSZKA”.

Sliczna, czarodziejska baśń sceniczna pod tym tytułem, która w sezonie ubiegłym była największym sukcesem kasowym Teatru Miejskiego, wznowiona będzie ku ulesze miłośników naszego miasta w najbliższą sobotę.

Przygotowuje wznowienie Konstancy Tatarckiej wicz; część muzyczną opracowuje Zygmunt Białostocki.

Kasa sprzedaje już bilety. Na sobotę dyrekcja wyznaczyła ceny najniższe (od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.), na niedzielę — niższe. Dzieci w towarzystwie starszych bezpłatnie.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa Nr. 18).
"Dom otwarty" — jedna z najlepszych komedji Baluckiego, której wystawę publiczność i prasa przyjęła z żywym uznaniem, pozostaje na afiszu do końca bieżącego tygodnia.
W sobotę wieczorem premiera świetnej komedji Fijałkowskiego "Gorąca krew", w Łodzi granej po raz pierwszy. Reżyserja M. Bieleckiego.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa (fala 400 i 1015): 15.00—15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15.30—16.45 Stacja nieczynna, 16.45—17.10 Program dla dzieci, p. Wanda Tatarckiewiczówna, 17.15—18.40 Koncert popołudniowy.
18.40—19.00 Rozmaitości, wygłosi p. Władysław Walter, 19.00—19.25 Skrzynka pocztowa, 19.30—19.45 Komunikat rolniczy, 19.45—20.10 Odczyt p. t. Urządzenie wnętrz mieszkaniowych, wygłosi p. Jerzy Sosnkowski, 20.10—20.30 Przerwa (przypuszczalnie komunikaty), 20.30—22.00 Koncert wieczorny.
22.00—22.30 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. Przerwa. 22.30—34.30 Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni Wielka Ziemiańska.

Radjo zagranicą:

Medjolan, 315.8. Godz. 16.35—17.35 Produkcja artystów z Variete, 20.45 Transmisja operetki z teatru lirycznego, w przewach: 1) Komunikaty rolne; 2) Agencja Stefani, 3) Ostatnie wiadomości.

Wrocław, 322.6. Godz. 20.10 Śpiewy-bajki Gerhardta Mostera, 21.00 Muzyka kameralna.

Praga, 348.9. Godz. 12.15: 16.30—17.30 Koncert: Moniuszko: „Halka”, potpourri Njui, Rubinstein, 20.02 Koncert muzyki duńskiej.

Bern, 411. Godz. 16.00—16.30 Orkiestra, 20.20—21.20 Koncert solistów: Śpiew, deklamacja, skrzypce i fortepian.

Rzym, 422.6. Godz. 17.15 Koncert, 21.00 Transmisja z teatru.

Berlin, 483.9. Godz. 13.30—14.00 Dzwony z parafjalnych kościołów Berlina. 16.30—19.00 Orkiestra Lunaparku. 21.00 Koncert orkiestry instrumentów dętych.

Zurych, 500. Godz. 20.00 Transmisja z opery w Zurichu.

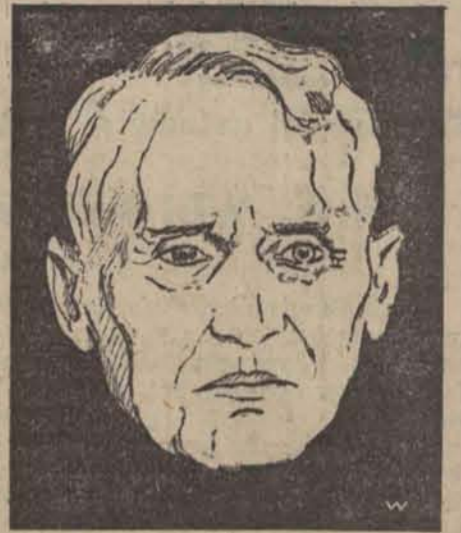
Wiedeń, 517.2. Godz. 19.00 Koncert Wiedeńskiego Towarzystwa muzycznego.

„KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA”.

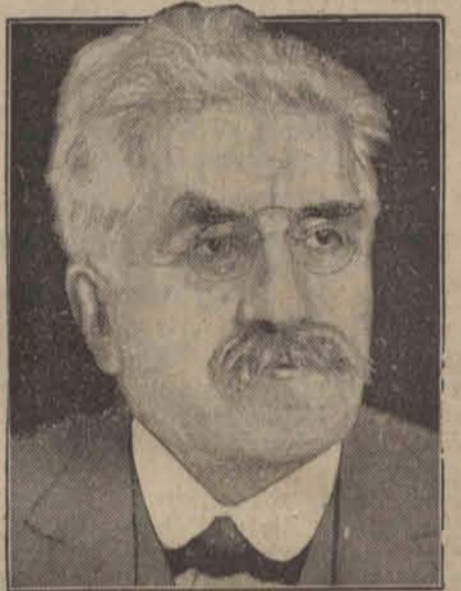
W nadchodzącą niedzielę, dnia 16 stycznia r. b. o godz. 11 przed południem wygłosi w sali Związku Zawodowego Handlowców Polskich, Piotrkowska 108 Mieczysław Christof prof. Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej we Lwowie, wykład na temat: Księgowość Szwajcarska, nowoczesny i praktyczny sposób księgowania, oszczędzający na czasie, pracy i kosztach i dający równocześnie znacznie większą przejrzystość, aniżeli dotychczasowe metody.

DIŻURY NOCNE APTEK.

Jące apteki:
W dniu dzisiejszym dyżurują następująco:
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 50.
Chadzyńskiego — Piotrkowska 164.
Sokolewicz — Przejazd 19.
K. Riembleńskich — Andrzeja 26.
Zundelewicz — Piotrkowska 25.
Kacperkiewicz — Zgierska 54.
S. Trawkowskiej — Brzezińska 56.



Amerykański sekretarz spraw zagranic. **KELLOG** był inicjatorem wystąpienia Stanów Zjednoczonych przeciw Nicaragui.



Były prezydent Francji **MILLERAND** przeszedł w onegdajszych wyborach do senatu francuskiego.

Pokaz i sprzedaż modeli paryskich i wiedeńskich sukien balowych i wizytowych. Najnowsze kreacje karnawałowe. Pokaz i sprzedaż odbędzie się dnia 13 do 15 stycznia w GRAND HOTELU. — TYLKO 3 DNI.

KONCESJONOWANE
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOJNA,
Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.
Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań Opłata niska! — ratami
Kancelaria czynna od 9—19.

Najporczywszy
Ból głowy
usuwają znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem**
Zadać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

Matki!
Żądacie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci
„Puder Dzidzi”
(z kogutkiem)
utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
Pudełko 60 gr.

Szwajnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-7
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz **koldry i abażury.**
Dzlerganie dziurek,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyzynomem. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 popoł.

Dr. STUPEL
Szkoła 12. Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. (niemoc płciowa). le czenie prom. Röntgena i lampą kwarcową. Od 12—3 i od 6—9 wiecz.

HEMOROJDY!
Czopki hemoroidalne Gaseckiego, (z Kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają Guzy (zylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

ODMROŻENIE
Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi rany, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. PRYBULSKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Röntgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.
Znaleziono walizkę czkę ręczną małą skózaną. Odebrać można ul. 28 pułku Strz. Kan. Nr. 25. m. 13 II piętro, Puszczycyński, w godz. od 5—6 wiecz.
Taniec na wyplatę i obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście.

Człajajcie się, Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCJE OGŁOSZEŃ
FUCHSA

DR. MED. P. BRAUN
powrócił.
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. med. PRYBULSKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Röntgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. RÓZANEK
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Do akt. Nr. 2827/26
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZY MOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 stycznia 1927 r. od godz. 19 rano w Łodzi przy ul. Lipowej 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do Michała Neumarka i składających się z mebli garderoby, oszacowanych na sumę 550, 150, 350, 150, 200, 1050 zł.
Łódź, d. 10. I. 1927.
Komornik **Jan Rzymowski**
Karol Graczyk, Stoki, ul. Kościelna 28, zgubił legitymację zapomogową wydaną w Łodzi.
Odbędzie się w Łodzi zgrabne tanie raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 567.
Tenografji wyczuć darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiego. Warszawa, ul. Szczygłowa 12. 188.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz - milimetry - 1-lamowy (strona - 4-lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	6.00	Komunikaty	25
Łódzkie Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki” łącznie - zł. 6.90		Zwyczajne	6
Odniesienie do domu 30 gr.		Dołone 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki” Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski.**
Wyd. Jan Stypułkowski.